

Wiadomo, że pierwszy dzień po Sylwestrze to huśtawka nastrojów. Nie wiem, czy już wstać, czy dać sobie jeszcze trochę czasu na zlokalizowanie w myślach mojego telefonu marki Samsung, który odzwierciedla nastroje całego świata na portalach różnych, oraz odnalezienie mineralki (lubię Cisowiankę) – Gdzieś tu stała.

Dam sobie jeszcze chwilę i pobuszuję w tym czasie po duszy. Zamknęłam oczy. Postanowiłam w myślach zrobić sobie prezent i polecieć do Indii. Nie wiem dlaczego po wylądowaniu wywalono mnie z luku bagażowego razem z walizkami (może w tym czasie na chwilę przysnęłam). Wzięłam dwa głębokie oddechy i odzyskałam wizję. Znalazłam w kieszeni resztki suszonego banana i kartkę, na której wyrysowany był plan, w którą stronę powinnam się udać. Wiadomo, Samsung z nawigacją w Google został w domu. Gdzie chciałam się udać? Aha, do źródeł, do Garhwalu i do rzeki Bhagirati. Nie wiem jak długo szłam, trochę się czołgałam, aż zobaczyłam przed sobą reklamę „Aktywacja rogów obfitości”. Facet z tupcikiem i złotym zębem wyciągnął w moim kierunku szklankę wody i talerz z ryżem, na którym leżał kotlet sojowy. Poinformował mnie, że odzyskam po tym świadomość umysłu.

- Który mamy rok? – zapytałam.

- 2021 – odpowiedział gość z sygnetem na palcu wielkim jak soczysta mandarynka, i ze złotą jedyką w użębieniu. – Wszłaś na wyższy poziom. Nie pamiętasz mnie? Kopę lat! Poznaliśmy się na Sylwestrze w 2017.

- Możesz to doprecyzować – poprosiłam.

- Wszłaś, dziewczynko, w inny wymiar.

- W inny wymiar czego? Możesz to doprecyzować - poprosiłam ponownie.

- Spójrz na siebie.

Spojrzałam.

- Jesteś oszalamiająca, perfekcyjnie dopracowana. Ten świecący, natłuszczony złotem dekollet. Ten grymasik zadowolenia na twarzy. Ten biust...

Nagle zobaczyłam, że jego stopy nie dotykają ziemi, a dłonie jak u kosmonauty lewitują w różne strony.

- O co se kaman, synek? – zapytałam - Kim ty jesteś?

- Twoim głównym tancerzem. Nie pamiętasz? W Sylwestra 2017 rozcieńczyłem twoje ego. Przekupiłem cię zimnym lodem. Nie było łatwo.

- Nie kumam – drapałam się po błędach, na których wyczuwałam kilogramy lakieru .

- Dostałaś ode mnie pierścioneł ze złotą głową świętej krowy. Trochę waży, dlatego weszłaś na wyższy poziom. Przejdźmy się po słońcu.

Kiedy odsłonił jedwabne zasłony w pająki zobaczyłam, jak wszyscy tańczą wokół nas; Jadźka, Marek, Zośka, Krzychu. To z nimi poszłam na Sylwestra w 2017.

- Możesz im wszystkim ogolić głowy jak chcesz, albo daj im po pięć euro, też się ucieszą.

- Dlaczego?! – wykrzyczałam swoje zdziwienie.

- Nie wytrzeźwili od 2017. Spójrz, na sukience Jadźki wisi metka z wypożyczalni z tego roku. A w kieszeni Krzysia znajdziesz rachunek na 10000 zł do zapłacenía za tę noc.

Faktycznie, metka z wypożyczalni na Jadźce wisiała. A mówiła, że kupiła od Jacykowa.

- Lecimy? – główny tancerz ze złotym zębem otarł się o moje uda lewitującym rogiem obfitości.- Ciepły lód, czy zimny? Wiem, że chce ci się pić. Masz wybór; albo reinkarnujesz na moją żonę, albo teleportujesz do wyra jakbyś była po Sylwestrze 2017. I uznajemy, że nic się nie stało.

Obudziłam się złana potem, bo zadzwonił w torebce Samsung. Wyświetlił się mój chłopak, partner z Sylwestra, ale nie odebrałam. Zasluguję na święty spokój i reinkarnację (cokolwiek to znaczy) po Sylwestrze 2017, dopóki sobie wszystkiego nie przypomnę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 08.01.2018 17:36

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.